



Mariusz Malinowski

eduSonda Serwisu *e-Learning* w Szkole  
Rozmowa  
z Profesorem Maciejem Tanasiem

## **eduSonda**

**– Rozmowa z Profesorem Maciejem Tanasiem.**

*(Po pierwszej opublikowanej wypowiedzi Profesora Macieja Sysła kontynuuję rozmowy na temat zjawiska elearningu w szkole z osobami promującymi innowacyjne metody nauczania w tym również zdalnej edukacji przez Internet. Profesor Maciej Tanaś zaintrygował mnie swoimi rozważaniami na temat konieczności otwarcia nowej subdyscypliny pedagogicznej mianowicie „edukacji komplementarnej”, której właściwym przedmiotem refleksji i badań byłoby zjawisko zazębiania się i synergii dwóch równoległe wspierających się sposobów nauczania stacjonarnego i zdalnego w edukacji szkolnej).*

**MM – Panie Profesorze - czy można uznać, że w polskiej oświacie ruszył front innowacji dydaktyczno-technologicznej?**

**MT –** Front to może zbyt wiele powiedziane, ale nie da się nie zauważyć coraz większego zainteresowania problematyką wykorzystania nowych technologii w edukacji. Nie chodzi tu jedynie o Internet, możemy mówić raczej o nowych mediach. Niewątpliwie jednak to e-learning i nauczanie komplementarne (hybrydowe) budzą największe zainteresowanie.

**MM – Czy można przyjąć, że jest już najwyższy czas na rozpoczęcie procesu uprawomocnienia się innowacyjnej formy organizacyjnej łączące kształcenie tradycyjne ze zdalnym.**

**MT –** Na pewno tak. Polska oświata powinna pójść tu za przykładem szkolnictwa wyższego i wykorzystać narzędzia technologii informacyjno-komunikacyjne w edukacji komplementarnej. Niezbędne są tu jednak działania legislacyjne, ekonomiczne i programowe. Inaczej rodzące się spontanicznie w środowisku oświatowym inicjatywy będą miały charakter incydentalny i efemeryczny. Oczywiście różnorodność jest podstawą postępu i rozwoju, ale pamiętajmy, że mówimy tu o edukacji dzieci i młodzieży, którym winniśmy opiekę i bezpieczeństwo, a nieprzemyślane działania mogą prowadzić do ich naruszenia.

**MM – Jeżeli obecnie istnieje e-learning akademicki i ma już swoje ramy formalne i jest pełnoprawnym elementem kształcenia to jak powinno wyglądać uregulowanie prawne określające sformalizowaną obecność e-learningu w edukacji szkolnej?**

**MT** – Podobnie - właśnie to miałem na myśli. Odpowiednie rozporządzenie powinno określać jakie warunki powinien spełniać i jaki może być wymiar e-learningu w różnych typach i rodzajach szkół dla dzieci i młodzieży oraz dorosłych. System prawny powinien wspierać indywidualizację kształcenia zwłaszcza uczniów zdolnych, uczniów o specjalnych potrzebach edukacyjnych np. nadpobudliwych, dyslektycznych, słabosłyszących itd.

**MM – Prośba o refleksje – powiedzmy to słowotwórczą, ale nie tylko... – chodzi mianowicie o to, czy można przyjąć, że pojęcie e-learning ma jedno określone znaczenie w języku polskim i jest w ogóle przetłumaczalne w ten sposób i czy przykładowo – użycie nazwy e-nauczanie było by właściwsze?**

**MT** – Język polski jest bardzo bogaty. Wraz z pojawieniem się technik komputerowych pojawiło się słownictwo angielskie, lub spolszczenia języka angielskiego. E-Learning to wersja kształcenia na odległość za pośrednictwem sieci Internet. Sieć wchodzi tu w miejsce wcześniej stosowanych mediów. Uważam, iż Internet i inne media cyfrowe tworzą nową, niezwykle atrakcyjną dydaktyczną przestrzeń. Nasz kraj nie ma oczywiście takiego obszaru jak USA czy Australia. Nie zmienia to jednak faktu, że ludzka kultura i wiedza przekraczają granice polityczne, a Internet stał się przestrzenią ludzkiej wiedzy, kultury i sztuki. Dlatego jego wykorzystanie w edukacji jest konieczne. Dlatego w zamian blended learning zaproponowałem określenie kształcenie komplementarne lub edukacja komplementarna. Koncepcja ta zakłada, że powinniśmy być elastyczni i łączyć w nauczaniu komunikację bezpośrednią z komunikacją w sieci, nauczanie tradycyjne ze zdalnym realizowanym za pośrednictwem mediów cyfrowych, szczególności Internetu, tak by poszczególne elementy były ze sobą komplementarne czyli uzupełniały się wzajemnie. W takiej sytuacji nauczanie stanie się bardziej interesujące, elastyczne i dostępne. „Kształcenie przez całe życie” pozostanie niespełnioną ideą jeśli nie wykorzystamy się mediów cyfrowych. Szkoła musi wchłonąć, oswoić i wykorzystać nowe możliwości a nie odwracać się do nich tyłem. Dzieci i młodzież już są w Internecie. Czas na działania oświatowe w tej dziedzinie i za jej pomocą. Z

radością dostrzegam coraz liczniejsze inicjatywy twórczych nauczycieli na tym polu. Ich działania wymagają jednak wsparcia państwa.

Co do zastąpienia słowa e-learning terminem e-nauczanie mam jednak pewne wątpliwości. Wydaje się, że bardziej słuszne byłoby użycie terminu e-kształcenie. Kształcenie bowiem to zarówno nauczanie jak i uczenie się, a owo learn oznacza uczyć się. Z drugiej strony zamiast e-learning mówimy dziś chętniej blended learning – kształcenie komplementarne. Jest w tym szacunek dla nauczyciela i wielowymiarowość jego zawodu, a także uznanie odwiecznej roli szkoły jako instytucji zapewniającej osadzoną w rodzimej kulturze przekaz wielopokoleniowy wraz z pielęgnacją i opieką (o czym tak często niestety zapominamy).

**MM – Jak wygląda i można by opisać sytuację zjawiska e-learningu w szkole - jaki jest wizerunek faktyczny a nie tylko ten deklarowany..., naszego polskiego „pierwotnego e-learningu” - czyli pytając wprost np. metodyką funkcjonalną Bronisława Malinowskiego – jaka jest etnografia fenomenu?**

**MT** – Trudno to określić. Brak jest aktualnych badań na ogólnopolskiej próbie. Nie chodzi tu o komputery w szkole czy o ich podłączenie do sieci, ale o faktyczne wykorzystanie tego medium w zdalnym procesie edukacyjnym. Fragmentaryczne badania wskazują, iż szczęśliwe są szkoły oraz inne placówki edukacyjne, które wykorzystują Internet w swojej pracy, są i takie, w których jest on nieobecny w procesie nauczania.

**MM – Z obszaru fundamentalnych i istotnych pytań – jaką byłaby sugerowana wizja profesjonalnej tożsamości oczekiwanej od „eNauczyciela”?**

**MT** – W tym pytaniu użyto wielu mądrych słów tworzących tak wieloznaczne zbitki wyrazów, że trudno pojąć o co w istocie chodzi. Osobiście nie lubię określić e-Nauczyciel czy nauczyciel wirtualny. Moim zdaniem ni ma kogoś takiego. Mamy tylko nauczycieli istniejących w świecie realnym, którzy posługują się Internetem i rzeczywistością wirtualną w procesie dydaktycznym (polecam tu książkę wydana pod moja redakcja „Technologia informacyjna w procesie dydaktycznym”). Człowieka-nauczyciela w procesie edukacji drugiego człowieka-ucznia nie zastąpi żadne urządzenie. Najkrócej mówiąc, ważnym jest by

każdy nauczyciel mógł i potrafił posługiwać się efektywnie Internetem realizując swoje zadania zawodowe. Wszystko co ponadto należy do SF.

**MM – W Projekcie MoodleSzkolne kierujemy się przekonaniem, że faktyczny boom e-learningu akademickiego rozpoczął się od stosunkowo powszechnej implementacji bezpłatnej platformy MOODLE należącej do ligi otwartego oprogramowania – i jak wynika z dokonanej kwerendy internetowej, również nauczyciele szkolni dość masowo po nią sięgnęli – co z tym faktem należy zrobić?**

**MT –** Uważam, że rozpoczęty projekt adaptacji platformy Moodle do potrzeb szkolnego kształcenia przez Internet jest ciekawą i wartościową inicjatywą bowiem w pełni naturalną. Uczestnicząc w niektórych elementach projektu przekonałem się, że niesie on ogromne możliwości dla nowych form kształcenia młodych ludzi w dobie powszechnej cyfryzacji. Zainteresowanie wielu nauczycieli od samego początku zaistnienia projektu potwierdza moja opinię.

**– *Panie i Panowie czas zajrzeć do Internetu, wasi uczniowie już tam są!***

**MM – W ogromnej mierze rozwój praktyki e-learningu w edukacji szkolnej będzie zależeć od postawy oświatowej kadry kierowniczej – jakie wskazania odnośnie zarządzania internetową strefą szkoły można by sformułować jako priorytety?**

**MT –** Kadra kierownicza oświaty to zazwyczaj ludzie którzy wychowali się w świecie bez komputerów, a zwłaszcza bez Internetu. Dla nich język nowych mediów, emotikony, obrazki itp. To język obcy. Dzięki ogromnemu wysiłkowi i otwartości przeprowadzono szereg ważnych reform tworząc ogromny system zarządzania informacją oświatową, wprowadzając nowe technologie w różne sfery funkcjonowania placówek oświatowych. To wielki wysiłek dla ludzi, którzy technologii informacyjnej uczyli się jako dorośli ludzie. Nie jest to jednak koniec drogi a jedynie pierwszy jej etap. Technologie informacyjno-komunikacyjne będą przynosiły coraz atrakcyjniejsze narzędzia dla procesu nauczania - uczenia się. Myślę, że kadra kierownicza oświaty, która jak dotąd stanęła na wysokości zadania i tym razem będzie motorem postępu. Coraz więcej szkół od pewnego czasu wprowadza rozmaite rozwiązania: powszechny staje się e-dziennik, szkoły budują własne platformy edukacyjne,

bardzo ciekawą ofertę tworzą publiczne i niepubliczne ośrodki doskonalenia nauczycieli wspierane przez kuratorów oświaty.

**MM – Czy można uznać za zasadne przekonanie, że w chwili obecnej o e-learningu w szkole należy myśleć i mówić jako o innowacji – jakie drogowskazy należałoby postawić dla tych, którzy zechcą wejść jako pionierzy na szlak wdrażania nauczania przez Internet w systemie edukacji szkolnej?**

**MT –** Nie mówmy o innowacjach. Mówmy o pewnej rzeczywistości, którą chcemy tworzyć i doskonalić. Powtórzę to co już raz powiedziałem: chodźmy do Internetu, nasi uczniowie już tam są. Nie jesteśmy już wyłącznie strażnikami skarbu, jakim jest wiedza, ale możemy i powinniśmy stać się dla naszych uczniów przewodnikami po świecie wiedzy, nauczyć ich odróżniać ziarno do plew tak by nie zatopili w medialnych szumie informacyjnym.

**MM – Na zakończenie stawiamy pytanie – pytanie, którym może dałoby się rozpocząć ogólnokrajową debatę – mianowicie – trawestując tytuł ważnej publikacji Profesora Władysława Tatarkiewicza – „Jakiej filozofii Polacy potrzebują?” – pytamy respondentów naszej ankiety sondażowej – jakiego e-learningu Polacy potrzebują?**

**MT –** Cóż, na to pytanie już chyba odpowiedziałem. Polacy potrzebują mądrej edukacji komplementarnej.

